

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. 7 (lam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-lam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. Głos Wąbrzeski wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środek i piątek. Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepłacone miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 6

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub czwartek 14 stycznia 1932 roku.

Rok XII

Prusy Wschodnie chcą się zbroić!

Dwa oblicza nowej akcji szowinistów niemieckich.

Pewne nacjonalistyczne koła niemieckie Prus Wschodnich i Rzeszy rozpoczęły przed niedawnym czasem przybierającą z dnia na dzień coraz to więcej na natężeniu i impulsywności akcję, zwróconą w kierunku wytworzenia możliwości zbrojenia się Prus Wschodnich w obliczu rosnącego rzekomo „niebezpieczeństwa polskiego”, mającego zagrażać najżywości interesom prowincji wschodnio-pruskiej. Akcja o której słów kilka powiemy poniżej, rozwija się przede wszystkim w prasie niemieckiej oraz na terenie związków i organizacji, których członkowie związani są z niemieckimi kresami wschodnimi pewnymi więzami uczuciowymi.

Charakterystycznym dla akcji prasowej głosem w tej sprawie jest wystąpienie królewieckiego dziennika „Königsberger Allgemeine Zeitung” z pierwszych dni stycznia br. W długim artykule wstępnym w nr. 3. z 1932 r. redaktor naczelny „Königsberger Allgemeine Zeitung” przedstawia różne niepowodzenia „wschodniej polityki” Rzeszy w r. 1931 i żąda z tego tytułu wzmoczenia aktywności w tym kierunku ze strony odpowiedzialnych czynników politycznych Niemiec. Wykazując dalej niebezpieczeństwo, jakie Prusom Wschodnim grozi ze strony Polski, autor daje do poznania, że jeden z delegatów niemieckich na konferencję rozbrojeniową — gen. von Eulenberg (dowódca karpusu w Królewcu), będzie żądał dla Prus Wschodnich specjalnych ulg pod względem możliwości zbrojenia się. „Spodziewamy się — pisze „Königsberger Allgemeine Zeitung” — że sprawa przez niego podniesiona będzie nie tylko wysłuchana, ale i zrealizowana. Rodzi się bowiem twarde konieczność wywalczenia na konferencji rozbrojeniowej dla Prus Wschodnich pewnych możliwości obronnych. Dla wschodu niezbędne jest albo rozbrojenie się państwa polskiego, albo — jeśli ono nie dojdzie do skutku, o czym każdy trzeźwy obserwator wypadków politycznych jest przekonany — zbrojenie się obronne prowincji wschodnio-pruskiej.

Sprawę możliwości zbrojenia się Prus Wschodnich przedstawia się również memoriał organizacji „Reichsverband der heimattreuen Ost- und Westpreußen”, złożony przez tenże Reichsverband prezydentowi i kanclerzowi Rzeszy Niemieckiej. Memoriał w sposób oryginalny choć niepoważny, przedstawia militarne „niebezpieczeństwo polskie”, jakie zagraża Prusom Wschodnim ze strony Polski ze strony Polski, domaga się „rozsądnej” rewizji naszych granic zachodnich, oddania Pomorza i rozbrojenia się Polski. Niebezpieczeństwo militarne jest ogromne, gdyż wtedy, gdy po stronie nie-

Rumuński min. spraw zagran. w Polsce.



Rumuński minister Spraw Zagranicznych ks. Dymitr Ghika, który we czwartek rano przybył do Warszawy, złożył w południe wizytę p. ministrowi Augustowi Zaleskiemu. — Na zdjęciu n. szm widzimy od strony lewej do prawej: posła rumuńskiego w Warszawie p. Bilciurescu, ministra ks. Ghikę, ministra Augusta Zaleskiego i posła polskiego w Bukareszcie p. Szembeka, w tyle szefa protokołu dyplomatycznego p. Romera.

Czy wojna rosyjsko-japońska?

Stalin przyjął na dłuższej audjencji delegację komunistycznej partji Chin, która złożyła mu sprawozdanie o widokach akcji militarnej chińskiej armji komunistycznej. — Dyktator sowiecki oświadczył, że wkrótce nadejdzie chwila, kiedy skomplikowany węzeł stosunków azjatyckich zostanie rozplątany jednym potężnym uderzeniem armji sowieckiej.

Czyżby to oznaczało wojnę rosyjsko-japońską?!

Wielka eksplozja

Teheran. (Pat.) W budynku, w którym przechowywano materiały wybuchowe dla celów górniczych, nastąpiła gwałtowna eksplozja. Cztery osoby poniosły śmierć, zaś 9 w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Budynek jest całkowicie zniszczony.

Pomyłony entuzjasta Gandhiego.

Do jednego z urzędów pocztowych w Krakowie zgłosił się jakiś starszy mężczyzna i zażądał blankietu telegraficznego. Po wypełnieniu blankietu oddał go z dopiskiem „pilny” dyżurnej urzędniczej, która znalazła się w niemałym zakłopotaniu, czytając treść depeszy, zaadresowanej: „Do pana Mahatmy Gandhiego w Bombaju”.

W depeszy tej autor składa prorokowi hinduskiemu kondolencję z powodu aresztowania go przez władze angielskie, wyrażając równocześnie entuzjazm i hołd dla jego działalności.

Ponieważ okazało się, że nadawca depeszy cierpi na umysłową chorobę, a przede wszystkim, że nie posiada pieniędzy na opłatę telegramu, przeto telegram zamiast do Bombaju, powędrował do kosza pocztowego.

ZE WSCHODU

BOJKOT TOWARÓW JAPONSKICH.

Moskwa. (Pat.) Prasa sowiecka podkreśla, że obecny bojkot towarów japońskich przybiera ogromne rozmiary. Około 800.000 ton towarów japońskich, nieprzyjętych przez władze znajdujące się w portach chińskich. Straty firm japońskich są olbrzymie. Przedstawiciel japońskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości prasy, że w wypadku kontynuowania antyjapońskiego bojkotu w Chinach, Japonja może być zmuszona do zas owania bardziej stanowczych środków zapobiegawczych. Jako przykład takich środków służyć może niedawny desant wojsk japońskich w Fu-Czou (pod Fucian). Możliwa jest blokada poszczególnych portów chińskich.

Moskwa. (Pat.) Według doniesień z Tokio, Mikado nie przyjął dymisji ga-

binetu, wobec czego gabinet cofnął swą dymisję.

Moskwa. (Pat.) Z Szanghaju donoszą, że polityczni i wojskowi działacze kantonscy utworzyli rząd południowozachodnich Chin z centralą w Kantonie. Oficjalnie rząd ten podporządkowuje się zwierzchnictwu Nankinu, w rzeczywistości zaś działa zupełnie samodzielnie. Do sfery wpływów rządu kantonńskiego należą pow. Gunadun, Guansi, Junuan i Gujczu. Powiaty Fuc-Cian, i Chunan wejdą zapewne również do tego bloku. Nowy rząd stworzył radę polityczną i wojskową Kuomintangu, do której weszli stronnicy Czen-Czi-Tanga, kantonńskiego głównodowodzącego sił zbrojnych. Nankińskie władze centralne nie są zadowolone z takiego obrotu sprawy, uważając to za objaw nieufności oraz dążności seperatystycznych.

mieckiej — w Prusach Wschodnich — 10 km. granicy bronić może 243 żołnierzy, o 0,7 armaty polowej i 3 karabiny maszynowe, to po stronie polskiej dla tej samej długości granicy wypada 11.188 żołnierzy 9 armat i 54 karabiny maszynowe, 1 tank oraz 5 aeroplanów.

„W ten sposób czytamy w memoriale — w obliczu zbrojeń wojskowych otaczającego Prusy Wschodnie z wszystkich stron sąsiada powstaje obraz sytuacji bez wyjścia....

Przeogromna ilość głosów polskich żądających wcielenia Prus Wschodnich i innych terenów niemieckich do Polski, jest wszystkim dostatecznie znana, a obawy, że Polska pewnego dnia stawia nas tu przed faktem dokonanym, ogromne.” —

Memoriał domaga się więc od czynników kierowniczych Rzeszy, by nieulepnie walczyły o podstawowe dla zachowania życia państwowego Niemiec zasady możliwości obronnych kraju, które zagwarantowałyby mu pełne bezpieczeństwo. Wszelakie wysiłki rządu niemieckiego w tej dziedzinie napotykać zawsze na ogromne poparcie zgórą 200 tys. członków Związku, którzy w tej sprawie jednomyślnie na takim stanęli stanowisku.

Dwa wyżej przytoczone przykłady wskazują zupełnie wyraźnie na to, że akcji niemieckiej w przedstawionej sprawie zbrojenia się Prus Wschodnich nie należy bagatelizować.

Robota tego rodzaju jest niewątpliwie jednym z ogniw polityki anty-

polskiej Rzeszy Niemieckiej, która w sposób chytry i niedwuznaczny mobilizuje do walki z Polską czynniki społeczne w czasie, na który przypaść ma konferencja rozbrojeniowa (wyznaczona na początek lutego br.).

Demaskując na tem miejscu tego rodzaju antypolskie posunięcia niemieckie w stosunku do nas („albo rozbrojenie się Polski, albo zbrojenie się Prus Wschodnich”) pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, że tego rodzaju tendencje niemieckie napotykać na zdecydowany odpór po stronie polskiej. Zbyt przejrzysta bowiem jest gra niemiecka i zbyt wyraźne istotne motywy, byśmy ich dostrzec na czas i w odpowiedniej chwili unicestwić nie potrafili. (—)

Skróty

* **Berlin.** „Montag-Morgen” donosi że w ostatnich tygodniach specjalna komisja narodo-socjalistycznych lekarzy zwiedziła szpitale Berlina, układając czarne listy lekarzy, którzy w chwili objęcia władzy przez narodowych socjalistów, mają być usunięci. Komisja uznała, że niewielu tylko lekarzy pochodzenia semickiego może pozostać pro-wizorycznie na zajmowanych stanowiskach.

* **Bombay.** Władze wydały dekret, zabraniający urządzania zebrań powyżej 5-u osób zarówno jak i pochodów i wszelkiego rodzaju zgromadzeń, pozostających w związku z ruchem nieposłuszeństwa cywilnego.

* **Bern.** „Gazette de Lausanne” potwierdza wiadomość, iż około 30 stycznia ma się odbyć w Montraux doroczna konferencja państw Małej Ententy.

* **Tokio.** W pobliżu Czin-Czou pułk kawalerji japońskiej napotkał oddział bandycki w sile 5000 ludzi. Przy starciu ze strony japońskiej 20 żołnierzy zostało zabitych a 20 odniosło rany. Na miejsce wysłano niezwłocznie posiłki.

* **Lipsk.** W dniu wczorajszym doszło na ulicach miasta do starć między komunistami a hitlerowcami. Trzech hitlerowców odniosło rany postrzałowe.

* **Essen.** Tutejsze „Ruhr-Echo” donosi o wielkim skandalu w obozie hitlerowskim. Towarzystwo opieki nad grobami poległych w Essen, na którego czele stoją znani przywódcy hitlerowscy, oddawało zbierane wśród społeczeństwa pieniądze na cele hitlerowskie, zamiast przeznaczać je na utrzymanie grobów poległych.

* **Bazylea.** Rada Banku Wypłat Międzynarodowych przedłużyła na 3 miesiące kredyty dla Reichsbanku, pod warunkiem, że inne banki centralne zgodzą się na przedłużenie na tych samych warunkach. Przedłużono pozatem na 3 miesiące kredyty dla banków Austrii, Węgier i Jugosławji. Odmowa przedłużenia kredytów Reichsbankowi bez zastrzeżeń nastąpiła na stanowcze żądanie gubernatora Banku Francuskiego. Decyzja w tej mierze powzięta została jednogłośnie, mimo obiekcyj, czynionych poza posiedzeniem przez Luthera, który wyraził obawy co do waluty niemieckiej. Lutherowi odpowiedziano, że odpowiedzialność za następstwa walutowe spadłaby na rząd Rezszy.

Wywozę cenne wspomnienia...

Waarszawa. (Pat.) Rumuński minister Spraw Zagr. ks. Ghika, opuszczając granice Polski, przesłał z Załucza na ręce ministra Spraw Zagranicznych Za-leskiego depeszę treści następującej: „Opuszczając ziemię polską, pragnę ponowić wobec Waszej Ekscelencji me gorące podziękowanie za serdeczne przyjęcie, jakie mi zgotowano w War-

szawie. Wywożę o niem cenne wspomnienia i pragnę przytem wyrazić mą głęboką wdzięczność, prosząc zarazem, by Jego Ekscelencja zechciał być rzecznikiem mych uczuć wobec Jego Ekscelencji Prezydenta Rzeczypospolitej i innych przedstawicieli władz i przyjął dla siebie wyrazy mych najbardziej serdecznych i oddanych uczuć.

(—) Ghika”.

Wymiana depesz

Warszawa. (Pat.) P. Prezydent Rzeczypospolitej przesłał na ręce cesarza Japonji depeszę treści następującej:

„Głęboko wzruszony wiadomością o niebezpieczeństwie, na jakie Wasza Cesarska Mość został narażony, pragnę Mu wyrazić radość, jaką odczułem, dowiedziawszy się, że zbrodniczy ten zamach się nie udał i proszę przy tej sposobności Waszą Cesarską Mość, aby

przyjął me szczerze gratulacje wraz z memi gorącymi życzeniami pomyślności.

(—) Ignacy Mościcki”.

W odpowiedzi cesarz japoński przesłał na ręce Pana Prez. Mościckiego depeszę treści następującej:

„Bardzo wzruszony pełną sympatji depeszą Waszej Ekscelencji, pośpieszam wyrazić Mu moje najszczerze podziękowania.

(—) Hirohito”.

Represje na Łotwie

Dyneburg. PAT. Letgalski sąd okręgowy rozpatrywał dziś przy drzwiach zamkniętych odkładaną już kilkakrotnie sprawę zawieszenia Związku Polaków na Łotwie. Po krót-

kiej naradzie sąd wydał wyrok, na mocy którego Związek ten zostaje ostatecznie zamknięty. Ogłoszenie całkowitego tekstu wyroku nastąpi 23 stycznia.

„Rok obecny jest decydującym”

Essen. (Pat.) W sobotę odbyło się w Essen zebranie hitlerowców, na którym przemawiał Goebels. W przeszło dwugodzinnej mowie atakował on rząd, wrogów hitleryzmu. Rok obecny — wywodził Goebels — jest rokiem rozstrzygającym.

Musi on przynieść władzę hitlerowcom.

Bruening i jego system muszą w tym roku upaść. Naród niemiecki cierpliwie znosi obecną sytuację, lecz lada chwila nastąpić może eksplozja. Jedynie Hit-

ler — oświadczył mówca — może uratować Niemcy.

Przed Brueningiem piętrzą się przeszkody, jak Lozanna i Genewa. Jeżeli Brueningowi uda się pokonać wszystkie inne przeszkody, to potknie się on na wyborach do sejmiku pruskiego, wówczas do władzy przyjdą hitlerowcy.

Demagogicznymi wywodami Goebelsa słuchało przeszło 7000 osób. Zebranie miało przebieg spokojny. Nad utrzymaniem porządku czuwały liczne oddziały policji.

STRASZNE ZBRODNIĘ.

Bydgoszcz. (Pat.) Policja w Inowrocławiu wpadła na trop haniebnego zbrodni, jakiej systematycznie dopuszczał się zamieszkały w Wilczynie fryzjer Michał Tadeusiak.

Trudnił się on zawodowo spędzaniem płodu, który następnie palił w specjalnie wybudowanym piecu.

Tadeusiaka aresztowano a wraz z nim zatrzymano właściciela składu węgla w Inowrocławiu Jana Postusznego, kochankę jego Helenę Blokaczównę i gospodynię Franciszkę Sobisierską.

— o —

Bydgoszcz. (Pat.) Onegdaj jedna z ulic w Inowrocławiu była **widownią ponurej tragedji rodzinnej.**

W. WILIAM.

Szpieg Wilhelma II.

Przełożył z angielskiego D. Królikowski.

18) (Ciąg dalszy.)

— Proszę wybaczyć — odezwałem się po niemiecku. — Nic niema do przebaczenia — krzyknął. Czego chcesz w Niemczech? Przybywasz pan właśnie z Londynu, jak widać z paszportu.

— Nie miałem czasu do przedłożenia paszportu konsulowi, ponieważ przybyłem w nocy, a jadę do Niemiec w sprawie bardzo ważnej. Nie mogłem więc czekać — odpowiedziałem spokojnie.

— To niema ze sprawą nic wspólnego — krzyczał dalej. Gniew jego rósł z każdym słowem. Pański paszport nie jest w porządku. Nie jesteś Niemcem, lecz Amerykaninem. My, Niemcy, wiemy bardzo dobrze, co myślisz o naszych „przyjaciółach” amerykańskich, zwłaszcza o tych, którzy przyjeżdżają z Londynu.

Na dworze słyszał było wołanie konduktora:

Wsiadać do pociągu...

Mówiłem najuprzejmiej, chociaż niepokój ogarniał mnie coraz większy.

— Niechętnie spóźniłbym się na pociąg. Moja podróż do Berlina jest ważna i konieczna, oraz nie cierpięca zwłoki. Mam nadzieję, że pociąg zostanie zatrzymany do chwili, kiedy mi powiedzie się przekonać pana o konieczności odjazdu. Mam przy sobie wizytówkę p. Steinhardta.

Zamilkłem, chcąc odczekać, jakie to na nim zrobi wrażenie. Byłem przekonany, że ten jegomość musi być w pewnym rodzaju służby osobą poważną.

— Pan Steinhardt nic mnie nie obchodzi, ani wogóle żaden inny pan — krzyczał Niemiec dalej i nagle zwrócił się do kłaniającego się mu sekretarza.

— Czy go poddano rewizji?

Sekretarz rzucił spojrzenie trwożliwe na mego opiekuna i rzekł:

— Nie, panie majorze.

— Dobrze, odprowadzić go zrewidować i przynieść wszystko, co znajdziecie.

Żołnierz obrócił się na pięcie jak automat...

Czułem, że nadszedł moment dla mnie decydujący. Nie mogłem przecież tutaj pozostawać, dopóki nie przybędzie Stelze i jego przyjaciele, aby mnie ująć. Byłem zdziwiony, że telegraficznie nie zażądali, aby mnie zatrzymano.

Odezwałem się:

O chwilkę proszę, panie majorze.

— Odprowadzić go! — krzyknął chrapliwie i odwrócił się odemnie.

— Przestrzegam pana — mówiłem — służę sprawie bardzo ważnej... Mogę pana o tem przekonać. Tylko, że... rozejrzałem się po kancelarji — wszyscy muszą odejść. Ku memu zdziwieniu gniew tego pana znikł. Bacznie mi się przyglądał, potem zdjął okulary, począł je wycierać chustką, którą wyjął z kieszeni. Potem powiedział głosem spokojnym: „Wszyscy niech wyjdą z wyjątkiem tego pana”. Zdawało mi się, że mój dozorca chce coś powiedzieć, ale głos zamarł mu w gardle. Obrócił się na pięcie i znikł we drzwiach.

Gdy lokal się opróżnił, rozpiąłem kamizelkę i pokazałem mu przymocowaną do szelek gwiazdę.

Grubas zerwał się ze siedzenia.

— Panie doktorze, proszę mi wybaczyć. Jestem przerażony. Nie miałem o tem pojęcia, że nie jesteś jednym z tych amerykańskich szpiegów, którzy masami wciskają się do nas. Gdybyś to był zaraz powiedział.

— Panie majorze — odpowiedziałem — starając się nadać memu głosowi nosowy ton pański (na tem Niemcy się najlepiej rozumieją). Nie jest moim zwyczajem wyjawiać pierwszemu lepszemu, z którym się spotykam, swoich tajemnic. Teraz atoli muszę wsiąść do pociągu.

— Kurjer berliński już odjechał, ale...

— Co odjechał? — krzyknąłem głośno. Przecieżjechać muszę. Moja misja wymaga natychmiastowego wyjazdu. Zapewniam pana, że jeszcze dziś w nocy muszę być w Berlinie.

— Nie może być mowy, panie doktorze, abyśmy panu mogli pozwolić podróżować zwykłym pociągiem — odpowiedział, uśmiechając się najrzeczniej — na nieszczęście pociąg nadzwyczajny, który miał pana zawięzić, odmówiono. Sądziłem, że pan nie przybędziesz.

Nadzwyczajny pociąg. Na Boga. Widocznie jestem nadzwyczajną osobistością. Ale pociąg nadzwyczajny nie należało do przyjemności palenie takiego cygaro nie odpowiadał mim zamysłem. Dokąd miałby mnie zawięzić?

— Berliński pociąg miał być zatrzymany, o ile pański pociąg nie byłby gotów do wyjazdu — mówił major dalej, a teraz musimy go zatrzymać w Wesel, dopóki wasz do tej stacji nie przyjedzie. Wydam natychmiast rozporządzenia.

Wydał telefonicznie kilka zleceń, a następnie zwrócił się ku mnie z twarzą rozjaśnioną.

— Kurjer zostanie zatrzymany w Wesel, a pański pociąg wyjedzie za 25 minut. Nie trzeba więc spieszyć się. Mamy dość czasu. Mogę panu służyć szklanką piwa i skibką chleba z szynką. Przejdźmy do kasyna oficerskiego.

— Dobrze. — Znalazłem się w pięknej sytuacji. Przygotowuje się dla mnie pociąg. Nie wiem, dokąd mnie zawiozą. Muszę mego majora podpytać, jaką mam do spełnienia misję i co wie o mojej misji. Dlatego zaproszenie przyjąłem, z miną łaskawcy.

Major uniewinnił się na chwilę, aby zaraz wrócić z moim paltem i walizką.

— Tak — krzyczał — te rzeczy możemy tu zostawić, aż wrócimy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Szanujmy grosz ciężko zapracowany

W tych dniach, w pewnej wsi, nawet niebarzo zapadłej i wcale nie leżącej na odludziu, lecz znajdującej się w pobliżu jednego z największych naszych miast zdarzył się następujący wypadek:

Mieszkańcy tej wsi znajdowali się u sołtysa. Radzili nad jakimiś swoimi sprawami. Napewno omawiali bardzo ważne i obchodzące cały ogół zagadnienia, bo w chatkach, jak cała wieś duża i szeroka, nie było nikogo z włościan, a w niektórych nawet bab brakowało. Wiadomo, że teraz gospodynie również żywo się interesują tem, co ich rodzinie wsi dotyczy. Otóż, korzystając z nieobecności gospodarza na jedną z takich wyludnionych chat napadli rabusie. — Skąd wiedzieli, że to taki czas: sposobny, niewiadomo, w każdym bądź razie ktoś zaufany dobrze ich poinformował, skoro napadli.

W chacie tej, stojącej na skraju wsi, pod lasem, nawet nie było zupełnie puisto. Była stara matka gospodarza i dwoje małych dzieci, no i jak zwykle, psy. Takich obrońców jednak bandyci się wcale nie ulekli. Psa struli, rzuciwszy mu zaprawioną specjalnie na ten cel kiełbasę i wpadli do chaty.

Dawajcie pieniądze, matko! — krzyczy herszt szajki, grożąc rewolwerem. Stara w płacz, lamentuje, dzieciśka ze strachu ledwie żywe. Komu tam było bronić dobytku, pozostawionego przez gospodarza? A bandyci, jakby zgóry wiedzieli, gdzie to najlepsze jest ukryte. Ten z rewolwerem podszedł prościusienko do wielkiej komody, wyjął jedną jedyną szufladę, tę dolną, łachy powyrzucał na podłogę i z najdalszego kąciśka wyciągnął schowaną tam grubą wężianą pończochę. Wsunął sobie to znalezione za pazuchę, pięknie się skłonił i tyle go widziała stara. Uciekł wraz ze swymi kamratami, zabierając z sobą tę pończochę, w której gospodarz oddawa ciułać pieniądze na dokupienie kawałka gruntu. Dość tam tego było. — Całe stodwadzieścia sztuk pięciozłotówek srebrnych i dziesięć banknotów stu złotych i jeszcze tam coś złotych rubli. W ciągu niewielu minut został pozabawiony biedny gospodarz całego swego, uciulanego z niemałym zapewne mozolem, kapitału i wszelkie marzenia o dokupieniu nowego kawałka gruntu djabli wzięli.

Dział gospodarczy

KONSUMJA PIWA NA POMORZU.

Tczew. (Pat.) Konsumcja piwa na Pomorzu za rok ub. wyraża się cyfrą 100 tys. hl. łącznie z niektórymi powiatami woj. poznańskiego.

PRODUKCJA SPIRITUSU NA POMORZU.

Starogard. (Pat.) W ub. kampanji Pomorze wyprodukowało około 25.000 hektolitrow spirytusu.

ZNACZENIE OGRANICZEŃ PRZYWOZOWYCH DLA RZEMIOSŁA

Warszawa. PAT. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 1931 r. w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów wywrze ponad wszelką wątpliwość swój dobroczynny wpływ na wzmocnienie krajowej produkcji przemysłowej albowiem dotyczy ono w poszczególnych pozycjach prawie wszystkich branż rękodzielniczych a więc budowlanej, drzewnej, włókienniczej, metalowej, spożywczej i skórzanej. W branży budowlanej mamy zakaz przywozu szyb lustrzanych, lusterek szkla tafelowego o grubości powyżej 5 mm, naczyń i wyrobów garncarskich, również polewanych, w branży drzewnej rozporządzenie zabrania przywozu wyrobów ciesielskich, bednarskich i kolodziejskich zastrzygniętych farbowanych lub smolowanych, obrobionych klepek, parasoli, parasolek i lasek z parasolami pokrytych.

Szczególne ochroną otacza rozporządzenie branżę włókienniczą. Nie wolno przywozić w ciągu roku 1932 przedzdy z materiałów włóknistych, wełny przedzdy, tkanin bawelnianych, merceryzowanych, barwionych, tkanin wielobarwnych i drukowanych, tkanin lnianych i konopnych i z innych materiałów włóknistych (obrusy, serwetki, ręczniki, chusteczki itd.) tkanin wełnianych i pełnowełnianych, ateryj i wyrobów dzianych i szmulkerskich (sznury, taśmy, frendzle itd.) bielizny, manilli, lnu nowozelandzkiego i innych materiałów roślinnych zastępujących len i konopie.

Opisaliśmy tu tylko jeden z takich wypadków, a przecież zdarzają się ich co roku setki i tysiące nawet. A mnóstwo tych wydarzeń pozostaje zresztą nieznanymi. Ileż to takich pończoch napełnionych pieniędzmi wynoszą rabusie z komór gospodarskich i ileż tysięcy złotych, ukrytych w glinianych garnkach, gdzieś w najbezpieczniejszym rzekomo miejscu, pod jakimś pnem starego drzewa w ogrodzie, czy u węgla chaty, wyciągają złodzieje — skrzętni poszukiwacze zakopanych skarbów chłopskich.

Jak się od tego ustrzec. Jaka jest rada na złodzieja? — Odpowiedź prosta. Nie należy uciulanym z trudnością oszczędności trzymać niepotrzebnie w ukryciu. Inne są na to schówki, zupełnie bezpieczne, nietylko zapewniające posiadaczowi oszczędności całość jego kapitału, ale jeszcze przynoszące mu ponadto pewien dochód w postaci odsetek. Temi schówkami, bezpiecznymi przechowywanymi oszczędności najszerzych warstw ludności, są wszelakie kasy komunalne i pocztowe kasy oszczędności w miastach i miasteczkach, do których i ze wsi niedaleko, są wreszcie w wielu osiedlach wiejskich specjalne rolnicze kasy oszczędnościowe, do których również można złożyć uciulanego grosze.

Oszczędzający w ten sposób, nietylko zabezpiecza się całkowicie od kradzieży, lecz także daje możność korzystania z kapitału innym, bo kasy przecież, jak wiadomo dobrze, udzielają także pożyczek, za które pobierają odsetki, dzięki czemu mogą z kolei płacić procent posiadaczom wkładów. Wszystkie te instytucje stają się coraz więcej popularne wśród ludności. Pożyczki, napełnione pieniędzmi czy gliniane garnki, zakopywane pod lipami w ogrodach wiejskich stają się powoli przyżytkiem. Hołdują tym starym zwyczajom już tylko ludzie zamieszkali po wsiach najczęściej zacofanych, do których nie dotarła jeszcze kultura.

Obowiązkiem naszym jest, aby wsi takich było coraz mniej w Polsce, aby liczba ich topniała z roku na rok, aby pieniądze ciułane znajdowały się nadal w obiegu, a nie marniały beczynnie.

Z POBYTU RUMUŃSKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH W WARSZAWIE.



Rumuński minister Spraw Zagranicznych ks. Dymitr Ghika, który bawił w m. stoł. Warszawie, przyjmował w swych apartamentach w Hotelu Europejskim przedstawicieli prasy polskiej oraz korespondentów pism zagranicznych, wobec których złożył oświadczenie na temat stosunków polsko-rumuńskich. Min. ks. Ghika podkreślił na wstępie gorące uczucia przyjaźni, jakie naród rumuński żywi dla narodu polskiego. Wizyta ministra w Warszawie ma na celu potwierdzenie tej przyjaźni, umocnionej sojuszem. — Na ilustracji naszej widzimy ks. Ghikę w otoczeniu przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej.

Niezależnie od powyższego Rada Iz Rzemieślniczych wystąpi w najbliższym czasie do właściwych władz z memorjałami wskazującymi konieczność dalszego uwzględnienia interesów poszczególnych zawodów rzemieślniczych, jak zegarmistrzostwo, szmuklerstwo itd.

W powyższe wymienionych, objętych zakazem przywozu przedmiotów mogą być za zezwoleniem Ministra Przemysłu i Handlu w każdym poszczególnym wypadku sprowadzane te surowce, półfabrykaty oraz gotowe towary, których konieczność dla celów produkcyjnych strona zainteresowana uzasadni merytorycznie.

O UPROSZCZENIE KSIĄG PŁACY W WARSZTATACH RZEMIEŚLNICZYCH

Warszawa. PAT. Prowadzenie księgi płacy względnie wykazów wydatków robotniczych obowiązująco stosownie do rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 8 listopada 1928 r. warszaty zatrudniające powyżej czterech robotników są bardzo skomplikowane.

Żaden rzemieślnik nie jest w możności prowadzić ksiąg przepisowo i musi przy odpowiednim zatrudnieniu opłacać fachowca buchaltera celem utrzymania w porządku księgowości. W obecnym momencie warszaty rzemieślnicze nie mogą sobie pozwolić na tego rodzaju wydatki. Tymczasem w razie sporów między Kasami Chorych a rzemieślnikami w sprawie wysokości zarobków rzemieślniczych, rzemieślnicy nie mogą udowodnić wskutek braku prawidłowych ksiąg, że zarobki zadeklarowane przez nich są zarobkami rzeczywistymi, istotnie pobranymi przez pracowników.

Przyłączając się całkowicie do akcji zwiększenia zatrudnienia bezrobotnych w rzemiośle, Rada Iz Rzemieślniczych postawiła na pierwszym miejscu na konferencjach w Naczelnym Komitecie do spraw bezrobotnych w kwestie uproszczenia ksiąg plac dla warsztatów rzemieślniczych. W wyniku tych obrad Rada Iz Rzemieślniczych uzyskała, że zostanie opracowany przy jej współdziałaniu nowy system prowadzenia ksiąg plac, który będzie obowiązywał pracodawców przy częściowym i czasowym zatrudnieniu bezrobotnych. Niezależnie od tego i w związku z reorganizacją i z redukcją niektórych Kas Chorych Rada Iz Rzemieślniczych konferuje z Ogólnopolskim Związkiem Kas Chorych w sprawie uproszczenia księgowości, obowiązującej w warsztatach rzemieślniczych, ażeby dać możność rzemieślnikom wykazania się w razie konfliktu z odpowiednią Kasą Chorych, że wysokość zarobków zadeklarowanych jest zgodną z faktycznym stanem rzeczy.

Kronika kościelna

Z kalendarza diecezjalnego

Dział statystyczny (elencus) połączony z kalendarzem diecezjalnym (ordo) dla duchowieństwa diecezji chełmińskiej na rok 1932 podaje, że liczba dusz całej diecezji wynosiła przy końcu 1931 roku 927.680 (1930 r.: 920.095).

Kapłanów świeckich jest w diecezji 546 (dodać obecnie należy 32 nowo wyświęconych tak że liczba kapłanów wedle obecnego stanu wynosi 578); z tych na emeryturze znajduje się 20 z których 6 mieszka w Zamartem; poza granicami diecezji bawi 23 księży: W ciągu roku 1931 zmarło 10 (w 1930 r. 16).

Seminarjum duchowne liczy w pięciu kursach 198 kleryków (205), a mianowicie na pierwszym kursie 42, na drugim 45, na trzecim 58, na czwartym 45, na piątym i ostatnim (tymczasem już wyświęconym) 32.

Zakonników (i członków zgromadzeń religijnych) liczy diecezja 22 (21): zakonnice (przeważnie siostr miłosierdzia 553 (460).

Dekanatów jest w diecezji 26. Kościołów parafjalnych 225, stacyj duszpasterskich 74, kościołów filjalnych 55. Kaplic publicznych i napol publicznych jest 87 (84), prywatnych 9.

Najstarszym kapłanem diecezji jest były dyrektor Zakładu XX. Emerytów w Zamartem X. Jan Maliszewski, zamieszkały w Zamartem, który ukończył 13 marca b. r. 85 rok życia, a 12 lipca b. r. 58 rok kapłaństwa. Drugim wedle wieku jest X. prałat Dr. Romuald Frydrychowicz, b. profesor gimnazjum płaństwa. Trzecim wedle wieku jest X. prabiskupię w Pelplinie, który 7 lutego br. skończył 82 lat życia, a 28 kwietn. 54 rok prałata Wojciech Klatt, proboszcz lidzbarski, który 22 kwietnia br. ukończył 81 rok życia, a 12 lipca 58 rok kapłaństwa. Wszystkim trzem czcigodnym XX. jubilatom życzymy jeszcze dużo czerstwych lat życia i obfitego w nich błogosławieństwa Bożego.

Złotego jubileuszu kapłaństwa obchodzić nie będzie nikt z kapłanów diecezji chełmińskiej; wyświęcony 28. 10. przed 50 laty śp. X. prob. Ignacy Rosentreter zmarł przed kilkoma miesiącami. Z księży, którzy dawniej należeli do diecezji chełmińskiej, a obecnie należą do innych diecezji, obchodzić będzie złoty jubileusz kapłaństwa X. Ignacy Nowak były proboszcz unisławski (26. 7. w diecezji poznańskiej) i X. Franciszek Schröter (28. 10. kanonik w Fromborku, diec. warmińskiej).

Srebrny jubileusz kapłaństwa obchodzić będą w dniu 17 marca br. następujący księża diecezji:

- X. Sylwester Frost, proboszcz w Parcho- wie,
- X. Jan Lipkowski, proboszcz w Goręczynie
- X. Marceł Strogulski, proboszcz w Grzywnie, były naczelnik wydziału szkół powszechn. w Kuratorjum Szkolnym Pomorskiem,
- X. Jan Strużyna, emeryt w Marysinie,
- X. Apolinary Szwedowski, proboszcz w Osiełsku
- X. Leon Tychnowski, proboszcz w Borzy- szkowach.

Oprócz wyżej wymienionych srebrny jubileusz kapłański obchodzić będzie X. Brunon Sarnowski, obecnie proboszcz w Gemlich, w diecezji gdańskiej

Kącik radjowy

RADJOSTACJA WARSZAWSKA CZWARTEK, DNIA 14. I. 1932 R.

11:45: Przegląd Prasy Krajowej PAT. 12:15: „Co dają związki budowlane?”. 12:35: Koncert szkolny z Filh. Warsz. 14:45: Muzyka z płyt gramofonowych. 15:25: „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw — prof. H. Mościcki. 15:50: Program dla dzieci młodszych: a) „Zagadki i szarady” — p. H. Ładosz, b) Transmisja z Wilna opowiadania Cioci Hali p. t.: „Historja o Złotogłówku i Durzyłduku” (opowiadanie o myszkroliki i strzyżku). 16:20: Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16:40: Muzyka z płyt gramofonowych. 17:10: „Dlaczego lubię Rumunję?” 17:35: Koncert kameralny z Wilna. 19:15: Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 19:35: Muzyka z płyt gramofonowych. 19:45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20:00: Feljton p. t.: „Perpetuum mobile”. 20:15: Koncert Europejski z Belgradu. 20:30: Koncert Europejski (transmisja z Belgradu, Lublany i Zagrzebia). 22:00: Feljton p. t.: „Powojenne nowe gwary warszawskiej” — Benedykt Hertz. 22:30: Muzyka taneczna.

PIĄTEK, DNIA 15. I. 1932 R.

11:45: Przegląd Prasy Krajowej PAT. 12:10: Płyty gramofonowe. 14:45: Płyty gramofonowe. 15:25: Odczyt z cyklu dla nauczycieli — „Renesans i humanizm w Polsce” — St. Lempicki (Lwów). 15:50: Płyty gramofonowe. 16:20: Odczyt. 16:40: Płyty gramofonowe. 16:55: Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17:10: Odczyt p. t.: „Polska komedia rybałtowska” — p. Józef Jedlicz (Lwów). 17:35: Muzyka lekka w wyk. ork. H. Pewznera i J. Zuck'a. 19:15: Przegląd rolniczej prasy zagranicznej (Wilno). 19:35: Płyty gramofonowe. 19:45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20:00: Pogadanka muzyczna. 20:15: Transmisja koncertu z Filh. Warsz. W przerwie feljton literacki p. t.: „Praca czy natchnienie?”. 23:00: Muzyka taneczna.

Tragiczna śmierć zuchwałego złodzieja

W Sumowie, cichej i spokojnej wsi w pow. brodnickim od dłuższego czasu grasowała szajka złodziejska. Szczególną opieką i sympatią otaczali członkowie tej szajki p. Kaszuba, właściciela oberży i składu kolonialnego, okradając go w niedługim czasie czterokrotnie. Wypadek kradzieży powtórzył się przed kilkoma dniami, krzywdząc p. K. na sumę 500 zł.

(Ukradziono wyroby tytoniowe i kilka butelek lepszych gatunków wódek).

Pan Kaszuba postanowił czuwać i mieć się na ostrożności, spodziewając się znowu odwiedzin nieuchwytnych sprawców.

Nie zawiódł się. W nocy z 11 na 12 stycznia o godz. 1,15 zbudziły go specjalnie zaprowadzone dzwonki alarmowe. Ruch w izbie restauracyjnej u-

twierdził go w przekonaniu, że ma gości. Porwał fuzję — a dostrzegłszy przez szybką szklaną ruszającą się postać — oddał 2 strzały. Spłoszeni dwaj opryszkowie wybiegli oknem i przepadli w mrokach nocy. Dopiero po półgodzinnym czasie wszedł p. Kaszuba do pokoju restauracyjnego, gdzie zastał zwłoki jednego z rabusiów — oraz porzucane towary. W zabitym rozpoznano Mikołaja Śliwińskiego, zamieszkałego w Anielewie, tut. powiatu, wiadomione o wypadku władze wysłały na miejsce komisję sądowo-lekarską, która przeprowadziła dochodzenia.

Zarządzono również pościg za zbiegami, którzy podobno z wozem i końmi umknęli w niewiadomym kierunku.

Energiczne śledztwo trwa.

POŁÓW BURSZTYNU.



Podczas orkanu szalejącego przed świętami Bożego Narodzenia nad wybrzeżem zamiełdzkim, wyrzuciła woda dużo bursztynu. Rybacy wylowili w pobliżu Cranru 6 i pół centnara bursztynu, wtem kawał, ważący 520 gramów. Na obrazku naszym widzimy rybaków przy pracy.

W 75 proc. handel na Pomorzu w rękach niemieckich.

Niemcy podnoszą często na forum międzynarodowym skargi na rzekome gniebienie i prześladowanie ich mniejszości w Polsce.

Warto więc podać kilka charakterystycznych cyfr, przedstawiających jasno, gdzie i jaka mniejszość jest naprawdę gniebiona.

W Polsce Niemców jest około 800 tysięcy; posiadają oni u nas 777 szkół mniejszościowych, do których uczęszcza 63.154 dzieci.

Polaków w Niemczech jest około 1.500.000. Szkół wasnych posiadają tylko 91. Uczęszcza do nich dzieci 2.190. Z tych 91 szkół, 27 jest państwowych, w myśl konwencji genewskiej. W szkołach państwowych personel nauczycielski jest niemiecki, nie umiejący po polsku ani słowa. Szkół tych zatem nie można nazwać polskimi. Niemcy poza tym posiadają w Polsce 9 swych przed-

stawicieli w Sejmie i Senacie. Polacy w Niemczech nie mają żadnego reprezentanta w parlamencie Rzeszy.

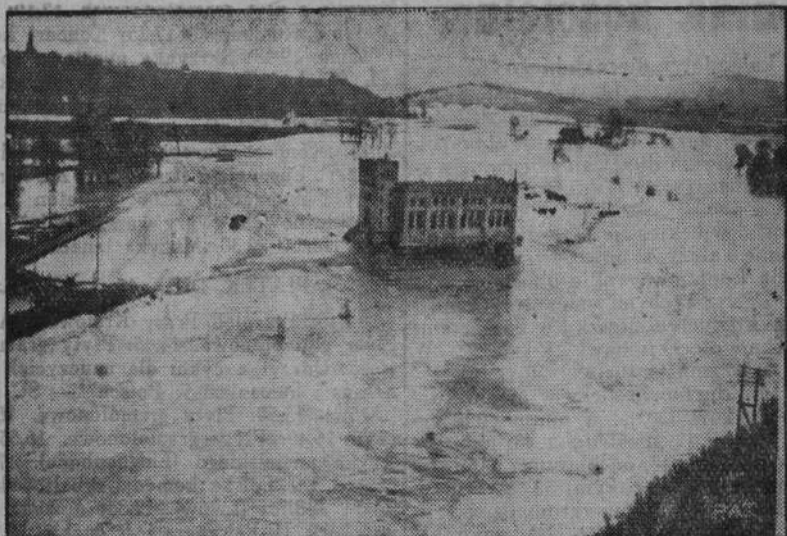
Równie ciekawych danych dostarcza kataster, tj. spis budynków i posiadłości na Pomorzu, dokonany w roku 1930 przez zmiejscowy urząd wojewódzki.

Na Pomorzu więc ogółem Niemców jest 9,7 proc. Z tego większą własność ziemską powyżej 50 ha Niemcy stanowią w 43,2 proc. Własność ziemską powyżej 180 ha jest w niemieckich rękach w 61 proc.

Z zarejestrowanych placówek handlowych na Pomorzu 75 proc. jest w rękach niemieckich, tak samo 75 proc. spółdzielni mleczarskich należy do Niemców.

W 3-ech leciach 1925 — 1928 Niemcy wykupili na Pomorzu 422 objekty z rąk polskich. W tem 326 majątków ziemskich o ogólnym obszarze 4.000 ha.

WYLEWY W NADRENJI.



W ostatnich dniach cała Nadrenja nawiedzona została straszną katastrofą powodzi, spowodowaną nagłym topnieniem śniegów. Ulice miast nadreńskich stoją całkowicie pod wodą. — Na ilustracji naszej widzimy gazownię w Bochum-Spieg na placu zalanym całkowicie wodą.

NOWE WALKI W INDJACH



Równocześnie z powrotem Gandhiego z konferencji „Okrągłego stołu”, wybuchł w Indiach ponownie ruch niezależności. W różnych miejscach kraju, doszło do krwawych starć do których siliem Angliki użyli kawalerję 14 osób zostało zabitych, 30 poranionych. Liczba aresztowanych przekracza kilka set. Na obrazku naszym widzimy aresztowanie nacjonalistów przez kawalerję anglo-indyjską.

Długi Niemiec

Od 1924 r. pożyczyli Niemcy 18 miliardów marek.

Suma długów publicznych Niemiec przedstawiała się w ostatnich czterech latach w milionach marek następująco:

Na dzień 31. 12. 1928 r. — 14,598,6;
31. 12. 1929 r. — 18,159,5; na dzień
31. 12. 1930 r. — 21,318,5; w dniu 31. 12.
1932 r. — 24,078,9.

Widzimy, że w ciągu 3 lat dług Rzeszy Niemieckiej wzrósł o 4.211 milj.

mk. i że zadłużenie ogólne administracji publicznej Niemiec wzrosło o 9.480 milj. mk. We wzroście ogólnych długów publicznych, długi poczynione przez gminy miejskie wynoszą blisko 4 miliardy marek.

Nowe długi zaciągnięte przez Niemcy od r. 1924, dosięgają w przybliżeniu 18 miliardów marek.

—000—

LUĐNOŚĆ WEJHEROWA.

Wejherowa. (Pat.) Według ostatniego spisu ludności miasto liczy 12.596 mieszkańców, w tem 11.846 katolików, 533 ewangelików i 187 żydów.

—000—

EKSPORT MASŁA Z POMORZA.

Kartuzy. (Pat.) W roku ub. Pomorze wyeksportowało do Szwajcarii około 265 kwintali masła wartości 110.000 złotych.

—000—

BEZSTRONNA KSIAŻKA.

Strasburg. (Pat.) Nakładem „ Libraire Universitaire d'Alsace ” w Strasburgu pojawiła się w ostatnich dniach obszerna praca kapitana armji francuskiej Jana Gounelle, pt. „Zagadnienie dolnej Wisły” (Le probleme de la Basse Vistule) poprzedzona przedmową profesora Uniwersytetu strasburskiego, Edmunda Vermeuil.

Praca powyższa oprata głównie na źródłach niemieckich, oświetla problem dostępu Polski do morza z wielką ścisłością i obiektywnością wykazując przytem zupełną bezpodstawność argumentów niemieckiej propagandy „korytarzowej”.

✕

JUBILEUSZ PARASOLA.

Jest kilka przedmiotów codziennego użytku, których konstrukcja od wieków nie uległa właściwie zmianie. Takim tradycyjnym przyrządem, który służył jeszcze naszym przadkom i zapewne nie tak szybko zostanie wyrugowany, jest parasol. W bieżącym roku czcigodny ten instrument obchodzi swój jubileusz dwusetlecia. W roku 1731 w Anglii James Harwey rozpoczął pierwszy produkcję parasoli w Europie. Sama myśl pochodzi od Chińczyków, którzy w najdawniejszych czasach używali już parasoli papierowych. Herwey postanowił ideę tę wyzyskać dla ochrony swoich współobywateli przed deszczami angielskimi. Oczywiście, że musiał zamiast papieru użyć tkaniny.

Z całej Polski

— Żnin. (I mieście potem nad nimi litość!...) W ub. tygodniu przybyło do Marcinkowa Górnego dwóch bezrobot-

nych, rzekomo w poszukiwaniu pracy. Podczas pobytu swego na majątku wstąpił do mieszkania stróża Nowaka i poprosił Nowakową o nieco ciepłej strawy. Gdy Nowakowa zabrała się do przygotowania kawy, osobnicy ci przywłaszczyli sobie wiszący na ścianie zegarek, poczem, po spożyciu posiłku, czempredziej wioskę opuścili. Zauważywszy kradzież, — Nowakowa wraz z mężem i sąsiadem udała się w pogoń za złodziejami, których dogoniono w odległości 1 km. od wioski. Gdy osobnicy ci do kradzieży nie chcieli się przyznać, — Nowak przeprowadził u nich rewizję i u jednego z nich w butce znalazł skradziony zegarek.

— Pelplin. (O przeniesienie powiatu). Miasteczko Pelplin czyni starania, aby wskutek zwiększenia pow. tczewskiego kosztem powiatu gnieźnieńskiego — przeniesiono siedzibę powiatu z Tczewa do Pelplina, gdyż Tczew leży na granicy powiatu, zaś Pelplin w środku powiatu.

— Brześć n. Bugiem. (Wielki pożar). Z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar we wsi Jazówka, pow. łunickiego, gdzie spłonęło 7 domów mieszkalnych, 4 stodoły napełnione zbożem, 5 obór, 17 sztuk bydła rogatego, 8 koni, oraz większe ilości trzody chlewnej i drobiu, wartości dotychczas nieustalonej. Pożar przybrałby większe rozmiary, gdyby nie natychmiastowa pomoc okolicznych straży.

— Koźmin. (Noworodek zmarł — matka stanie przed sądem). Sylwester 31-go grudnia 1931 roku był dniem nie bardzo szczęśliwym dla Ewy Florkowskiej, samotnej, lat 21, służącej Marji Nowickiej z Koźmina — Białydwór. — Bowiem tegoż dnia urodziła się dziecko płci męskiej. Chcąc powyższy fakt ukryć, poszła do piwnicy, gdzie też dziecko się urodziło. Skutkiem braku należytej opieki przy jak i po porodzie, dziecko zmarło w krótkim czasie. Jak później przeprowadzona sekcja wykazała, dziecko umarło skutkiem zimna, tem samem dopuściła się Florkowska dzieciobójstwa z niedbalstwa. Dziecko zawięta zwyrodniała matka w płótno i zaniosła na cmentarz i zakopała. O fakcie dowiedziano się od Marji Nowickiej, która zawiadomiła o dzieciobójstwie odpowiednie instancje. Florkowska będzie odpowiadała przed sądem.

Nędza popchnęła młodzieńca do samobójstwa.

Kowalewo, 13. 1. (Od własnego sprawozdawcy).

Ostatni numer „Głosu” przyniósł wiadomość o rozpaczliwym kroku 20-letniego Henryka Tołodziejskiego z Dobrzynia, który rzucił się na stacji kolejowej w Golubiu pod pociąg.

Jak dochodzenia policyjne wykazały, Tołodziejski, z zawodu fryzjer, od dłuższego czasu był bez pracy. Będąc bez środków do życia, a nie chcąc też być ciężarem rodziny, zdecydował się na

rozpaczliwy krok

Koła pociągu zmiążdżyły Tołodziejskiemu całe lewe ramię oraz pognioty żebra. Wskutek tego To-

dziejski zmarł w drodze do szpitala. (Dlaczego wieszono desperata aż do Kowalewa, przecie i w Golubiu są lekarze!)

W dniu 11 bm. przed południem komisja sądowo-lekarska w osobach: naczelnika sądu Lewickiego, dr. Owczarczaka i komendanta posterunku policji Knopeczyka dokonała oględzin poczem zwłoki młodego desperata wydano rodzinie.

Czyn młodego Tołodziejskiego wywołał w naszej okolicy wielkie wrażenie.

W dniu dzisiejszym odbył się pogrzeb Tołodziejskiego.

—o—

SĄD APELACYJNY WKOWALEWIE

Rozprawa apelacyjna o zabójstwo Strzeleckiego

Kowalewo, 13. 1. (Wiad. wł.)

Do tutejszego Sądu Grodzkiego zjeżdża się w dniach najbliższych Sąd Apelacyjny z Torunia, który rozpatrywać będzie sprawę p. Kowalewskiego, restauratora zam. przy Głównym Dworcu oskarżonego o zabójstwo śp. Strzeleckiego podczas awantury.

W ubiegłym roku p. Kowalewski stanął przed Sądem Okręgowym w Toruniu, gdzie został uwolniony od winy i kary. Prokurator jednak przeciw temu wyrokowi wniósł sprzeciw i obecnie odbędzie się rozprawa apelacyjna. Rozprawa budzi w mieście naszym wielkie zainteresowanie.

—ooo—

Cudze chwalicie...

Kilkanaście dni temu lotna komisja celna urządziła po składach rewizje, celem wyszukania towarów sprowadzonych nielegalnie z Niemiec lub Gdańska.

Niektórzy właściciele składów oburzyli się na komisję, mimo, że... zgrzeszyli wobec własnej Ojczyzny.

Bo pocóż sprowadzać częstokroć tandetę niemiecką, w dodatku drogo, kiedy posiadamy polskie towary, polskiej wytwórczości, tańsze od zagranicznych.

Przesąd, jakoby towary polskie ustępowały zagranicznym, musimy koniecznie, bezwzględnie wykorzystać. Kupiec, gdy klientela zażąda towarów obcego pochodzenia winien w grzeczny acz stanowczy sposób dać do zrozumienia, że tylko polski towar posiada na składzie. Przez popieranie wyrobów krajowych dajemy robotnikowi polskiemu chleb, utrzymanie, gdy tymczasem przez głupie popieranie wyrobów zagranicznych kujemy broń przeciwko sobie, nam samym.

Znane są przecież postęпки niektórych firm hakatystycznych gdańskich, które wyrzucały robotników polskich na bruk.

Winniśmy być konsekwentnymi; Nie powinniśmy kupować żadnego towaru niemieckiego — i bojkotować te firmy, które towarem tem się afiszują.

Ani grosza nie wydajmy na towar niemiecki.

Kupców, u których klientela polska żądać będzie towarów niemieckich, prosi się o podanie nazwisk żądających abyśmy mogli ich publicznie napiętnować.

Trzeba nareszcie skończyć z głupim przesądem!

Niech od dziś rozlega się hasło:

Bojkotujmy towary niemieckie!

Niech nikt nie kupuje takich towarów niemieckich, które wyrabia się w Polsce np. mydło, masła roślinne i t. p.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 13 stycznia 1932 r.

— Podziękowanie. Na gwiazdkę dla biednych ofiarował p. Markuszewski 30 kaw. mydła, 30 p. proszku do prania, 30 paczek domieszki do kawy. P. Sass Franciszek 25 kg. mąki pszennej.

a nie zbieraniną różnych zawodów. Inicjatywie tej należy przyklasnąć.

— Gwiazdka w Rodzinie Policyjnej. Nadchodzącej niedzieli, w dniu 17 bm. o godzinie 14-tej w salce hotelu „Biały Orzeł” odbędzie się gwiazdka urządzona przez Tow. Rodzina Policyjna. (-)

— Oszukańcze manipulacje Starostwo wąbrzeskie komunikuje: Według osiągniętych przez nas informacji, niejaki Otto Stolzer z Frankfurtu nad Menem, występujący w imieniu nieznannej bliżej instytucji p. n. Internationalen Finanzierungen ofiaruje właścicielom nieruchomości w Polsce pożyczki hipoteczne na dogodnych warunkach. Każdy ubiegający się o pożyczkę winien wpłacić 9,— zł. tytułem wpisowego oraz w wysokości 1 proc. żądanej pożyczki.

Powyższe zdaje się wskazywać na to, że chodzi tu o zwykłą manipulację oszukańczą ze strony Stolzera dla wzbogacenia się kosztem łatwowiernych. W ostatnich czasach cały szereg osób dało się „nabrać” na te tak szumnie przez rozmaitych wydrwigroszów reklamowane korzystne pożyczki, które kończyły się na tem, że zainteresowany wpłacał wpisowe i prowizję.

Dlatego też przestrzegamy naszych czytelników i sympatyków przed rozmaitymi kombinacjami pożyczkowymi, by nie żalowali zapóźno, tembardziej, że ich za wczasu przestrzegamy.

— Pamiętajmy o „Jaselkach”. Jak już donosiliśmy, w sobotę 16. bm. w sali p. Klimka, Sekcja Teatralna T. C. L. wystawia „Jaselka” ks. Łaskiewicza. Udział w przedstawieniu „Jaselki” bierze zgórą 50 osób. Bilety można już nabyć. Pamiętajmy więc o „Jaselkach” Próba generalna odbędzie się w piątek po południu.

— KONCERT ZESPOŁU ROSYJSKIEGO W WĄBRZEŹNIE. — Dnia 25 i 24 bm. wiecz. urządzi „Zespół uchodźców oficerów rosyjskich” w sali p. Klimka („Dwór Wąbrzeski”) koncert, na który złożą się pieśni wykonane przez chór, utwory muzyczne odegrane przez orkiestrę bałabajkową oraz oryginalne tańce rosyjskie. Zespół składa się z 24 osób i występował z wielkim powodzeniem w wielu miastach. Czysty zysk przeznacza się na cele kulturalno-oświatowe. Zespół posiada na występy pozwolenie odnośnego Ministerstwa. —

Z powiatu

— Wielkie Radowiska. (Kolęda). W parafii radowiskiej powstał zwyczaj, że bractwa kościelne i stowarzyszenia młodzieży obchodzą wspólną Kolędę w sali p. Neumana. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej obchodzi Kolędę od 15 lat bez przerwy w święto Trzech Króli. W bieżącym roku zebrało się sporo młodzieży i gości koło choinki. Po obrzędzie religijnym zasiedli wszyscy do podwieczorku, podczas którego śpiewano wspólnie pieśni kolędowe i narodowe, a występy druchen na improwizowanej scenie wywoływały weseli nastój. Na wyróżnienie zasługują występy druchen Leokadi Chachowskiej i Stefani Gryczkowskiej. Przy końcu podwieczorku Ks. patron Dr. Łęgowski zachęcił druchny do pracy wyteżnej w stowarzyszeniu i do służby chętnej Bogu i Ojczyźnie, co niech im stale przypomina hasło: sprawie służ! Po podwieczorku bawiono się ochoczno do północy.

Wniedzielę dnia 10 bm. odbyła się kolęda Bractwa Matek staraniem zarządu z panią Szotowiczową na czele. Przebieg był podobny jak u druchen, tylko występów było więcej. Na scenie ukazały się bowiem dzieci szkolne które pięknymi deklamacjami i tańcami narodowymi starały się uprzyjemnić matkom chwilę spędzone przy wspólnej kawie. Za dobre przygotowanie dzieci należy się szczerze podziękowanie pani nauczycielowej Myczkowskiej. Druchny powtórzyły występy ze swej kolędy a do nich przyłączyła się jeszcze Irena Kowal-

ska, wygłaszając wesoły monolog. Na uwagę zasługuje udział w Kolędzie miejscowego nauczycielstwa, które miało sposobność zetknąć się osobiście z rodzicami dzieci szkolnych. Na zakończenie ks. proboszcz zachęcił rodziców do troskliwego wychowania dzieci, bo dopiero na dobrem wychowaniu domowym budować mogą szkołę i Kościół.

Z różnych stron

+ Działdowo. (Włamanie do kancelarii adwokackiej). W nocy z 23 na 24 12. r. ub. włamali się złodzieje do mieszkania adwokata p. Wyrwicza Sprawcy wszedłszy do biur kancelarii rozbili wszystkie szafy i szuflady zabierając pieniądze w kwocie około 80 zł. z kancelarii weszli złodzieje do mieszkania, skąd zabrali większą ilość garderoby w szczególności z futra oraz dużo innych rzeczy łącznej wartości około 4.500 zł. Złodzieje ulotnili się w niewiadomym kierunku.

+ Niestoja. (Wielki pożar). Dnia 9 bm. nad wieczorem wybuchł pożar w stodole rolnika Wilhelma Falke wskutek czego spłonęła przedmiotowa stodoła wraz z zapasami zboża niemiłoczonego, słomą sianem, maszynami rolniczymi i narzędziami, chlew mrowany kryty dachówką i szopę z drzewa z zapasami torfu i drzewa na opał. Spalone budynki i ruchomości były ubezpieczone na ogólną sumę 5.100,— zł. szkoda wynosi około 12000 złotych.

Pożar przeniósł się także na stodołę sąsiada Adama Żebrowskiego, która spłonęła doszczętnie nadto spaliły się zapasy paszy i słomą oraz maszyny mianowicie młocarka, sieczkarka, wialnia, waga oraz bryczka i wozy robocze. Poszkodowany Ż. miał ubezpieczone swe mienie na 7000 zł — straty wynoszą około 12.000. Przyczyna pożaru nie została dotychczas ustalona i przypuszcza się, że ogień spowodowali domownicy rodziny Falke przez nieostrożność.

+ Rywoni. (Kradzież świń). Omgdaj włamali się złodzieje do chlewa rolnika Kobusa, skąd zabrali dwie świnię wartości około 180 zł. Sprawcy byli zajechani z wozem.

+ Rutkowice. (Kradzież owiec). Przed kilku dniami włamali się złodzieje do owczarni właściciela Waltera Beyera, skąd zabrali 3 owce tuczone. Sprawcy weszli do owczarni za pomocą rozerwania drzwi.

+ Howo. (Włamanie do kościoła ewang.) W nocy z 4 na 5 bm. włamali się bliżej nieznanymi sprawcy do kościoła ewangelickiego za pomocą wyjęcia szyby w oknie i zabrali kielich, dzbanek do wina i inne rzeczy przeznaczone do odprawiania nabożeństwa. Natychmiastowo wdrożone dochodzenia przez miejscowy posterunek państw. nie doprowadziły na razie do ujawnienia sprawców.

+ Howo. (Kradzież na kolei). W nocy z 31 12 ub. r. na 1 bm. włamali się złodzieje do wagonu kolejowego od którego oderwali plombę i zabrali 76 kg. skóry na podeszwy wartości 600 zł. Sprawcy ulotnili się bez śladu.

+ Lubawa. (Kradzież paszy) Przed kilku dniami włamali się złodzieje do stodoły rolnika Napierskiego, skąd zabrali większą ilość paszy. Napierski spostrzegł kradzież dopiero w tych dniach mimo, że złodziej jak to wynika z pozostawionych śladów, wynosił paszę przez dłuższy czas. Sprawcom sprzyjała okoliczność, że do stodoły, która jest oddalona od reszty zabudowań około 200 kroków w ostatnich tygodniach z domowników poszkodowanego nikt nie przychodzi.

+ Nowemiasto. Zabrał drzwi od mieszkania swemu lokatorowi. Dnia 4 bm. Bronisław Nadolny chcąc szkodzić swemu lokatorowi Nowackiemu zabrał mu drzwi od mieszkania. Nie długo się cieszył z krzywdy jako wyrządził bliźnemu, gdyż po dwóch dniach pod naciskiem policji musiał drzwi zwrócić.

RUCH TOWARZYSTW.

Nadzwyczajne zebranie Sekcji Teatralnej T. C. L. odbędzie się w środę, 13 bm. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu T. C. L. (Rynek). Na porządku obrad wybór nowych członków zarządu, wydanie legitymacji członkowskich uprawnionych do 50-proc. zniżki na wszystkie przedstawienia teatralne.

Zarząd Sekcji Teatralnej.

UWAGA BRACTWU STRZELECKIE! Dalszy ciąg rozpraw walnego zebrania z dnia 5 bm. odroczone jednogłośnie na przeciąg 8 dni t. j. do dnia 13 bm. Zebranie odbędzie się o godz. 7.30 w lokalu br. St. Klimka „Dwór Wąbrzeski”. Porządek obrad prócz załatwionego pkt. 7 (Uzupełnienie art. 19 statutu Bractwa pozostaje niezmienny).

ZARZĄD:

- (-) St. Chwiakowski, prezes.
- (-) L. Jankowski, sekretarz.

Ochotnicza Straż Pożarna - Wąbrzeźno. Miesięczne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 7-mej wiecz. w Strażnicy. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków pożądana.

ZARZĄD.

BACZNOŚĆ SOKOLI! W czwartek, dnia 14-go bm. o godz. 20-tej w sali p. Klimka odbędzie się miesięczne zebranie „Sokoła”. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

„CZOLEM!

PREZES.

Baczność Sokoli! Ćwiczący oddział męski! Po dniach świąt i wypoczynku, czeka nas prasa, o której zapomnieć nie możemy Zbliża się czas Złotu w Gdyni, tam gniazdo nasze powinno się godnie zareprezentować. Musimy pokazać, że jesteśmy prawdziwymi sokolami a nie z imienia, dlatego na ćwiczeniach nie powinno nikogo braknąć, a szczególnie starszych. Ćwiczenia odbywać się będą regularnie w każdą środę i piątek od godz. 7.50 wieczorem w ćwiczeni. Wzywam zatem wszystkich ćwiczących, aby przybyli gremjalnie w środę, dnia 15 bm. do ćwiczeni. Czofem!

Naczelnik.

Walne zebranie Tow. Właśc. Nieruchomości odbędzie się w czwartek, dnia 28-go stycznia br. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu p. Szymańskiego hotel „Pod Orłem”.

O ile dostateczna ilość członków się nie stawi na czas odbędzie się za 1/2 godz. zebranie bez względu na ilość członków, więc o liczne przybycie członków prosi

ZARZĄD:

Przewodniczący Skarbniczka Sekretarz
B. Grajewski Muszarska L. Sigurski

Stowarzyszenie Lokatorów. Dnia 24 bm. o godz. 14.30 odbędzie się roczne Walne Zebranie w sali p. Klimka „Dwór Wąbrzeski”. Ze względu na wybór nowego Zarządu obecność wszystkich obowiązkowa. Prawo głosu będą mieli jedynie ci członkowie, którzy nie zalegają z 2-miesięczną składką.

Towarzystwo Ludowe. W niedzielę, 17 stycznia br. o godz. 4-tej po poł. odbędzie się w wikarjówce walne zebranie Towarzystwa Ludowego z nast. porządkiem obrad: 1) Sprawozdanie Zarządu, 2) wybór nowego zarządu, 3) omówienie pracy na rok 1932, 4) zakończenie. O gremjalne przybycie wszystkich członków prosi

Zarząd.

Związek Inwalidów Wojennych R. P. Wąbrzeźno. Walne roczne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 7 lutego br. o godz. 2-giej po poł. w „Hotelu Dwór Wąbrzeski”, z następującym programem:

Zagajenie i przywitanie gości, wybór marszałka zebrania, odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania, sprawozdanie zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, sprawozdanie komisji rewizyjnej, dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorjum staremu zarządowi, wybór nowego zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika i radnych członków zarządu, sprawy wewnętrzne, wolne głosy i wnioski, zakończenie.

Zarząd.

Zielen. Walne zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w sobotę, dnia 16-go stycznia br. o godz. 5 po poł. w lokalu p. Sroki.

Ze względu na ważne sprawy oraz wybór nowego Zarządu uprasza o liczne przybycie.

ZARZĄD.

TARGOWISKO MIEJSKIE.

Placono za 100 kg. żywej wagi (ceny Targowice Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Poznań, dnia 12 i 1932 r.

a) WOŁY:	
1 pełnomięsiste wytuczzone, niezaprzęgane	68-76
b) BUHAJE:	
1. wytuczzone, pełnomięsiste	60-66
2. tuczne, mięsiste	52-56
3. nietuczne, dobrze odżywione	42-50
4. miernie odżywione	34-40
c) KROWY:	
1. wytuczzone, pełnomięsiste	66-72
2. tuczne, mięsiste	60-64
3. nietuczne, dobrze odżywione	47-54
4. miernie odżywione	26-30
d) JAŁOWICE:	
1. wytuczzone, pełnomięsiste	66-74
2. tuczne, mięsiste	58-64
3. nietuczne, dobrze odżywione	44-54
4. miernie odżywione	34-45
e) MŁODZIEŻ:	
1. dobrze odżywiona	32-40

(Koniec części redakcyjnej).

Drukarnia i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Dnia 12. I. 1932 r. o godz. 17¹⁵ powołał Pan Bóg do grona swych aniołków w pierwszej wiosnie życia naszą najukochańszą córeczkę i najdroższą nigdy niezapomnianą siostrzyczkę

Dorotę Halinę Mąteńską

o czem donosi wszystkim krewnym i znajomym w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina

Wałycezyk, dnia 12. I. 1932 r.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16. I. 32 r. o godz. 9.30 z eksportą od Szkoły Męskiej ul. Wolności. Msza św. odprawi się we wtorek, dnia 19. I. 32 r. o godz. 7.15 w kościele parafjalnym w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 15. stycznia 1932 r. o godz. 1.15 popoł. sprzedawca będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Stanisł. wy Trawińskiej w Ryńsku: kanapę, szafę, żrebacka, powózkę i krowę. Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 15 stycznia 1932 r. o godz. 12.30 w poł. sprzedawca będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Franciszka Majewskiego w Ryńsku: zbiór z 2 morgów pszenicy, 2 krowy, 1 konia, 2 maciory, 10 prosiaków, 1 powózkę, 1 manę i mlockarkę. Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 15 stycznia 1932 r. o godz. 3 popoł. sprzedawca będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Dymitra Rumierza w Trzcinie: zbiór z 10 morgów żyta. Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 15 stycznia 1932 r. o godz. 9 przed poł. sprzedawca będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Jana Wójcika w Czystochlebiu: fuzję. Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 15 stycznia 1932 r. o godz. 3.15 popoł. sprzedawca będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. M. Lewandowskiego w Trzcinie: umywalnię. Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 15 stycznia 1932 r. o godz. 12.45 w poł. sprzedawca będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Spiegłów w Ryńsku: szafę do bielizny. Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 15 stycznia 1932 r. o godz. 1 popoł. sprzedawca będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Fr. Zadańskiego w Ryńsku: maciorę i 7 warchlaków. Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 15 stycznia 1932 r. o godz. 9.30 przed poł. sprzedawca będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Katarzyny i Stanisława Wilamowskich w M. Radowiskach: śrutownik, motor, lustro i rower męski. Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 16. I. 32. o godz. 10-tej sprzedawca będę w drodze egzekucji w Kowalewie na rynku przed lokalem p. Neumerowej najwięcej dającym za gotówkę: 3 zegary salonowe i 2 regulatory. Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 16. I. 32. o godz. 11-tej sprzedawca będę w drodze egzekucji w Lipienicy u p. Wilhelma Prellwitza najwięcej dającym za gotówkę: krowę i dwa cielaki. Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 16. I. 32. o godz. 12-tej sprzedawca będę w drodze egzekucji w Lipienicy u Józefa i Kazimierza Truszkowskich najwięcej dającym za gotówkę: maszynę do szycia „Singer”, wirówkę i stóg żyta. Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 15. I. 32. o godz. 13-tej sprzedawca będę w drodze egzekucji w Borównie u p. Leokadij Krantz najwięcej dającym za gotówkę: fortepian, 9 tuczników, 2 buhaje i 4 byczki. Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 15. I. 32. o godz. 15-tej sprzedawca będę w drodze egzekucji w Sierakowie przed oberżą p. Szyrbickiego najwięcej dającym za gotówkę: maszynę do szycia „Singer” Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 18 stycznia o godz. 13.30 sprzedawca będę najwięcej dającym za gotówkę u p. Henryka De'Puhla w Franksztynie: 1 świnia około 1 centnara. Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 18 stycznia br. o godz. 12-tej sprzedawca będę najwięcej dającym za gotówkę u p. Pawła Szymańskiego w Skępsku: około 6 ctr. rzepaku, 2 żrebacki, około 1 roczne, 2 wałaszkii gniađe 1 1/2 roku, 1 wieprza około 2 ctr., 13 prosiaków, 8 świń po 1 1/2 ctr. fortepian, klawikord, 1 kanapę czerwony plusz i 3 fotele. Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 18 stycznia br. o godz. 11-tej sprzedawca będę najwięcej dającym za gotówkę u p. Konrada i Ubarty Templinów w Skępsku: 1 kopic ziemniaków zawierający około 700 ctr. i 50 ctr. żyta wymłóconego. Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

Zamienie
gosp. 73 morg ziemia pszenna budynki maszynowa 35-40 morg z dopłatą.
Zgłoszenie
Siudowski
Trzelano

Lekcje gry
na fortepianie i skrzypcach
Zgłoszenia u
STANISŁAWY SCHWANCOWEJ
ul. Wolności 55
Ostrego podwórzowego
psa
oraz rasowego

jamnika
kupię.
Wiadomość w ekspedycji „Głosu Wąbrzeskiego”
KOŁODZIEJ - MASZYNISTA
z dobrymi świadectwami poszukuje pracy zaraz lub później
A. Kościński
Uciąż
poczta Now. Król.

Węgiel - koks
górnosłański
Drzewo opałowe w szczepach i rabane stale na składzie po cenach konkurencyjnych poleca
Józef Piotrowski
ul. Pomorska 15

Ogłaszajcie
— S I E —
w „Głosie Wąbrzeskim”

PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„SŁOŃCE”
HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Tylko 2 dni wyjątkowo podwójny program
Dziś w środę, d. 13 bm. i w czwartek, d. 14 bm. o 8,15 w.
Ukaże się jako pierwszy wspadkobierca maski Lon Chaneya
PAWEŁ MUNI w spaniałym filmie Foksa p. t.
Siedem twarzy
Wielki dramat człowieka, pieśń miłości i poświęcenia.

Jako drugi idzie najnowszy obraz sensacyjny z REX BELLEM z jego pięknym rumakiem w filmie p. t.
Biali Indianie
który już wywołał niebywałe zainteresowanie.
UWAGA! Dziś w czwartek o 4 film dla dzieci i młodzieży pt.
„BIALI INDIANIE”